

GŁOS LUBELSKI

GAZETĄ CODZIENNĄ

W LUBLINIE bez odroczenia		Z odroczeniem	
rocznie.	Kor. 22.—		Kor. 26.00
6miesięcznie.	11.—		13.00
kwartalnie.	5.50		6.50
miesięcznie.	2.—		2.40

Na prowincyi z przesyłką pocztową:
Miesięcznie Kor. 8.—, kwartalnie Kor. 9.—; półrocznie Kor. 18.—; rocznie Kor. 26.—;
Dla szkół i włościan kwartalnie 8 16 32.—

Ogłoszenia:		przed tekstem I strona		Kor. 1 hal. 50	
za wiersz		po tekście II i III str.		2	50
drobnym pismem		po tekście		—	20
lub jego miejsce		nekrologi		—	20
		zawieszki		—	50
		zobowiąz.		—	1

Drobne ogł. za wyraz 14 hal. Załączniki za każde 100 ogł. 4 Kor. 1 porto pocztowe 1 h. od 1 lut. Korasp. z Rosyą 14 hal. za wyraz i porto 2 K. Cena ogł. w Lublinie 10 h. Na stał. kolej. i prowinc. 14 h.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Tadeusza Kościuszki, Nr. 10, tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. do 7 wiecz.

Radzimy zawczasu zaopatrzyć się w części zapasowe do maszyn żniwnych **Mac. Cormicka.**

Pługi 1-o i 2-u skibowe
Kultywatory
Brony sprężynowe
„ tarczowe
Wypielacze i obsypniki

Żniwiarki
Siewniki do buraków
„ „ nawozów
Sieczkarnie
Młocarnie i kieraty

Widły, Szpadle, Łopaty, Gwoździe,
Kosy, Toczaki, Zarniaki

poleca:

Lubelskie Biuro Handlowe

Właściciele

T. Kujawski, M. Milewski i Szwentner

Krakowskie-Przedmieście Nr. 62. — Składy — Foksal Nr. 17.

762

Oddział Lubelski Związku Ziemiań

zaprasza swych członków na dzień 25 marca godzina 8 wiecz. do Klubu Polskiego, gdzie referent szkolny przy minister. wyzn. i oświaty ks. Gralewski, podzieli się ze słuchaczami wrażeniami swymi z parotygodniowego pobytu na Chełmszczyźnie. Każdy członek ma prawo wprowadzenia gościa, względnie członka Klubu Polskiego. 826

Gospodarstwo Sadowo-Szkołkowe
w Józefowie nad Wisłą

POLECA
szczepki drzew owocowych
w wielkim wyborze. 782

Wywłaszczenia i restytucja
własności.

Wobec wypadków, widownią których stała się obecnie Rosya, gdzie bolszewickie bandy dążą do zniesienia własności i upaństwowienia wszystkiego, gdzie ginie mienie za-
możnych bez żadnych korzyści dla społeczeństwa, gdzie zawiść klas nieposiadających rozstrzyga wszyst-
ko, tworząc nowe teorie i budując na nich prawa wywłaszczenia za-
możniejszych i dzielenia się wydar-
tym im łupem, — sędzia Henryk

Wiercieński rzuca myśl śmiała w memoryale, wysłanym do władz polskich, warta głębszego zastano-
wienia sfer miarodajnych.

Szanowny Autor zastanawia się na wstępie nad pytaniem kto stworzył prawo wywłaszczenia i kto przygo-
tował odpowiedni grunt, a w rezul-
tacie dochodzi do przekonania, że ci właśnie, których obecnie wywa-
szczają.

Na pierwszy rzut oka jest to ponie-
kąd niezrozumiałe, a jednak tak
jest w rzeczywistości: wywłaszczają
bowiem rządy, wywłaszczali in-
stytucje kredytowe, wywłaszczali
kapitałisci dłużników—wywłaszczali
ci wszyscy, którzy rozporządzali
prawem pisanem, lecz opartem bar-
dziej na sile, niż na sprawiedliwo-
ści.

I dziś w Rosyi role się zmieniły:
ci, których wywłaszczano—wywa-
szczają, ci, którymi rządono—rzą-
dzą; zmienili się tylko środowiska,
lecz obecni wywłaszczyciele są pło-
dem tych samych zasad, jakie dy-

ktowali wywłaszczenia dotychczasowe, oparte na prawach obowiązują-
cych.

Dla tego też Sz. Autor dochodzi do wniosku, że należy stworzyć nowe horyzonty i to wszystko, cośmy dotychczas czynili w imię prawa pisanego należy poddać ścisłej rewizji i przystosować do wymagań sprawiedliwości i słuszności w imię zasady: „suum cuique”.

Przeciwko wywłaszczeniom pod-
nosił się już dawniej głosy prote-
stu: w wieku XVI wielki umysł Bakona Warulaskiego, zwracał u-
wagę na niesprawiedliwość w sto-
sunkach prawnych wierzących do
dłużnika i wypowiadał ją piórem Szekspira w „Kupcu Weneckim”.
Przewaga jednak siły nie pozwoliła dotychczas poddać tych przestarza-
łych ustaw należytej rewizji.

Sytuacja, jaka się wytworzyła w Rosyi, jest nadzwyczaj groźna; wy-
właszczenia tłuszczy bolszewickiej obniżają wartość wszelkiego dorobku, odcinając jednostkom chęć do pra-
cy, deprawują inne społeczeństwa, a cywilizacyjną pracę całych wie-
ków innych narodów mogą cofnąć wstecz i stracić w przepaść.

Dopuszczać do tego niepodobna i bro-
nić się należy przed groźną kata-
strofą.

Lecz nie możemy się przecież bronić prawem poszanowania wła-
sności, gdyż prawo to depczemy niemal codziennie przez wywłasz-
czenia i rugi, oparte na przepisach obowiązujących. W celu odwrócenia niebezpieczeństwa i dla wzmocnie-
nia prawa nietykalności własności, musimy tę nietykalność postawić jako zasadę wszelkiego prawa i podnieść ją do znaczenia zasady prawnej, stałej i nienaruszalnej, której żadne przepisy nie będą mogły obalić.

Dlatego też prędzej czy później nastąpić musi restytucja prawa własności. Zasada restytucji stać się winna zasadniczym prawem ażeby utworzyć przeciwagę wszelkim za-
kusem wywłaszczeniowemu, podej-
mowanym zarówno przy ekzekwo-
waniu wierzytelności jak i w imię domagających się wywłaszczenia teorii socjalnych, czy ekonomicznych.

Dla świata prawniczego otwiera się tu szerokie pole działalności, o wiele wdzięczniejsze, niż dotych-
sowe, popierające wywłaszczenia. Sądownictwo cywilne, którego dzia-
łalność kończyła się często wywa-
szczeniem, stanąć powinno do oby-
watelskiej pracy pod hasłem resty-
tucji własności, zabranej ludziom
wbrew ich woli na mocy barbarzyń-
skich przepisów o wywłaszczeniu i
musi stanąć otwarcie albo na sta-
nowisku, a probującem wywłaszcz-
nia administracyjne i sądowe, albo
też uznać nietykalność własności i
wszelkie poczynania przeciw niej
uznać za bezprawne.

Społeczeństwo, które nie chce do-
świadczyć na sobie skutków wygła-

szanych teorii bolszewickich, musi się zdecydować wyraźnie, na którą z tych dróg wejść mu należy.

Rada Regencyjna Królestwa Polskiego
do sejmików powiatowych i do Rad miejskich
Warszawy, Łodzi i Lublina.

Na zasadzie art 32 Ustawy o Ra-
dzie Stanu Królestwa Polskiego, wy-
bory do tejże Rady były wyznaczo-
ne na dzień 27 lutego 1918 r.

Niespodziewane zawarcie pokoju z Ukrainą spowodowało ustąpienie pierwszego naszego Ministerium i stworzyło warunki, wśród których Rząd uznał za chwilowo nieodzowne odroczenie wyborów do Rady Stanu.

Na tę drogę, prowadzącą nas do zebrania się Sejmu Polskiego, mu-
simy powrócić jaknajprędzej i wo-
bec tego wybory do Rady Stanu uznajemy za pilną krajową koniecz-
ność.

Widząc obecnie, po całym mie-
siącu usiłowań bliską możliwość po-
wstania nowego Rządu na zdro-
wych zasadach rozwoju całego za-
rządu krajowego, uważamy, że dal-
sze zwlekanie wyborów do Rady Stanu byłoby niewątpliwie szkodą dla kraju.

Instrukcyja wyborcza jest ogłoszo-
na, Komisarze Rządu Polskiego dla wszystkich okręgów wyborczych w obu Generali Gubernatorstwach mia-
nowani i chodzi jedynie o wyzna-
czenie dnia wyborów.

Z tych wszystkich względów po-
lecił Rządowi Prowizorycznemu wyznaczenie dnia wyborów z za-
stosowaniem się do trudnych wa-
runków komunikacyjnych, aby wy-
bory mogły się odbyć we wszyst-
kich okręgach prawidłowo i przy
najliczniejszym udziale wyborców.

Rada Regencyjna wzywa wybor-
ców do spełnienia obywatelskiego
obowiązku, do powołania na za-
szczytne stanowisko członków Ra-
dy Stanu najlepszych synów Ojczy-
zny. Niechaj te pierwsze wybory
polityczne w powstającym Pań-
stwie Polskiem odbędą się z pełną
powagą, bez szkodliwego zaostre-
nia sprzeciwów stronnictw.
Niechaj wszyscy przy wyborach pa-
miętają, że zgoda, harmonia spo-
łeczna, są najistotniejszą potrzebą
doby obecnej, że bez niej nie zbu-
dujemy zdrowego, zdolnego do nie-
podległego bytu Państwa.

Warszawa, 19 marca 1918.

†Aleksander Kakowski,
Łdź. Lubomirski,
Józef Ostrowski.

ROZPORZĄDZENIE.

Z polecenia Najdostojniejszej Ra-
dy Regencyjnej, na wniosek Kiero-
wnika Ministerstwa Spraw We-
wnętrznych, Rada Kierowników Mi-
nisterstw, stosownie do art 32 U-
stawy o Radzie Stanu Królestwa
Polskiego, ogłoszonej w № 2 „Dzien-

nika Praw”, wyznacza wybory do Rady Stanu na dzień 9 kwietnia 1918 roku.

Warszawa, dn. 19 marca 1918 r.

Przewodniczący
Rady Kierowników Ministerstw
A. Ponikowski.

Kierownik
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
Stefan Dziewulski.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Zachodnia widownia wojny.

BERLIN, 19.3. (BK). Wieczorem (Wolff).

Depesze ograniczyły na froncie zachodnim czynności bojowe. Na froncie północnym pod Verdun, oraz w lesie Parroy trwał żywy ogień artyleryjski.

Z innych placów boju niema nic nowego.

—o—

Zachodnia widownia wojny.

Pomiędzy wybrzeżem i kanałem La Bassée oraz koło Verdun żywa działalność artylerii. W lesie Parrois wzmożona działalność nieprzyjacielska oraz gwałtowny ogień, trwający aż do zmroku. Także na innych licznych miejscach frontu zachodniego panowała ożywiona czynność bojowa artylerii.

Wschodnia widownia wojny.

W Ukrainie posuwające się naprzód wojska wirtemburskie wzdłuż kolei prowadzącej z Olwipola w kierunku północno-wschodnim, wysłane w celu zabezpieczenia tej linii rozpuściły koło Nowo Ukrainy silniejsze bandy po walce.

Zawieszenie broni z Rumunią, kończące się w dniu 9.3 zostało przedłużone do 12 godziny w nocy w dniu 22.3.

—o—

Protest koalicji przeciw traktatom niemieckim.

LONDYN, 18.3. (BK). (Reuter). Urząd dla spraw zagranicznych, ogłasza komunikat, który donosi:

Prezydentowie ministrów, oraz ministrowie spraw zagranicznych mocarstw koalicji, którzy zgromadzili się w Londynie, uważają za swój obowiązek przyjąć do wiadomości tę zbrodnię polityczną, której dopuszczono się pod nazwą niemieckiego pokoju na narodzie rosyjskim.

Pokój z Rosją — jest aneksją.

Rosja nie mogła się bronić i rząd rosyjski spodziewał się dojść na drodze porozumienia się do demokratycznego pokoju, którego przez wojnę otrzymać nie mógł. Kiedy jednak pokój niemiecki zamienił się w rzeczywistość, okazało się, że pociąga on za sobą inwazję na terytoria rosyjskie, oraz zniszczenie

lub oddzielenie wszystkich granicznych krajów rosyjskich na korzyść Niemiec, a więc postępowanie, które nie różni się od aneksji. Zastępcy Rosji podpisali traktat pokojowy, nie wiedząc w gruncie rzeczy czy oznacza on dla nich w rzeczywistości pokój, czy też wojnę.

Czwarty rozbiór Polski.

Polakom, których bohaterstwo przetrwało tragedię najstraszniejszą ze wszystkich w dziejach narodów, grozi się czwartym rozbiorem w celu powiększenia ich cierpień, a rozstrzygnięcia, mające zniszczyć nawet ostatnie ślady jakowejś niezawisłości, zaszczepiają się na zwodniczych przyrzeczeniach wolności.

Rumunii grozi zguba.

Rumunia tonie w wezbranych falach niemiłosiernego żądzy panowania.

Walka aż do zniszczenia polityki rozboju.

Podobnych traktatów pokojowych nie uznajemy i uznać nie możemy. Walczymy i nadal walczyć będziemy, aby raz na zawsze położyć kres tej polityce rozboju.

—o—

Z Parlamentu Rzeszy.

Wzrost aneksjonistycznych apetytów.

BERLIN, 19.3. (BK). Parlament rzeszy załatwia pierwsze czytanie traktatów pokojowych z Rosją i Finlandią, które przekazane zostały wydziałowi głównemu.

W ciągu debaty, broni poseł STRESEMANN (narodowy liberał) układów pokojowych przed krytyką socjalnych demokratów oświadczając odnośnie do Polski: Jeżeli Polacy oświadczają, że pragną uznać odnośnie do Niemiec przedwojenny stan posiadania, jeżeli my przyznamy przedwojenny stan granic Polsce, to dyskusja na ten temat jest wykluczona. Nie myślimy toczyć rokowań o Poznańskie i Prusy zachodnie. Tego rodzaju przypuszczenia nawet uwłaczają nam. Musimy przesunąć nasze granice ku wschodowi i wzmocnić je, lecz im mniej przez to nam przybędzie Polaków, tem lepiej dla nas.

Niema żadnej kwestii polskiej.

Poseł hr. WESTARP (kenserwatywa) stwierdza z ubolewaniem, że przy stawianiu żądań natury gospodarczej postępowano wobec Rosji niezwykle względnie, oraz żąda, by nie postępowano z równą względnością wobec Rumunii, szczególnie jednak wobec zachodu. Masimy przede wszystkim żądać znacznych odszkodowań wojennych.

Co się tyczy Polski, to mówca sądzi, że niema żadnej kwestii polskiej. Żądania Polaków musi się odrzucić. Ponieważ nie można liczyć na szczerą oparcie się Polski o Niemcy, przeto należy wprowadzić w czyn proponowane zabezpieczenia wojskowe podług planów niemieckich wodzów. Byłoby zbrodnią gdybyśmy nie skorzystali z doświadczenia tych mężów. Nazywając Panowie tego rodzaju nabytki, jak obecnie, chociażby aneksjami.

Poseł książę RADZIWIŁŁ oświadcza, że partya jego nie wypowie narazie swego zdania o traktatach pokojowych. Odnośnie do uprzejmych słów kanclerza, powiada mówca, i Polacy są tego przekonania, że życie w trwałym porozumieniu z narodem niemieckim leży w ich interesie. Mówca wyraża swe zado-

wolenie, że po ostatnich wypadkach powyższe przekonanie zdaje się podzielać cały naród niemiecki. Spodziewa się on, że przyjazne stosunki sąsiedzkie, oraz szczęśliwe wprowadzenie w czyn nowych planów dadzą się urzeczywistnić przy obustronnej dobrej woli, na której u Polaków żyć nie będzie.

Izba przyjmuje następnie nowe przedłożenie o 15-to miljardowym kredycie w I em i II em czytaniu.

—o—

Nowy gabinet rumuński.

BUKARESZT, 19.3. (BK). Według nadeszłych tutaj z Jassy wiadomości został utworzonym nowy gabinet rumuński z Marghilomanem na czele. Członkowie nowego rządu są bez wyjątku zwolennikami mocarstw centralnych.

—o—

Odwrot Rosyan z Odessy.

PETERSBURG, 19.3. (BK). Reuter. Stwierdzono, że Rosyanie usiłowali przed odwrotem podpalić Odessę. Nie mogli jednak wskutek szybkości posuwania się sprzymierzonych celu swego osiągnąć.

—o—

Powołanie 18-letnich we Włoszech.

WIEDEN. — Z Lugano donoszą do „Neue Freie Presse”: Włoskie ministerium wojny ogłasza, że zrekruci wszystkich trzech kategorii, urodzeni w 1900 roku, mają stawić się do szeregów dn. 20 b. m.

—o—

O służbę przymusową w Irlandyi.

BERLIN. — Jak donosi „Tagliche Rundschau” z Londynu, do Izby gmin wpłynęła petycja irlandzkiego stronnictwa narodowego, opatrzona w 100,000 podpisów, wyrażająca obawy z powodu koncentracji wojska niemieckiego na froncie zachodnim i domagająca się wobec tego niebezpieczeństwa natychmiastowego zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej w Irlandyi.

—o—

Z powodu stanowiska Holandyi.

KOLONJA, 19.3. Omawiając uległość Holandyi wobec koalicji „Kölnische Volkszeitung” pisze: Skutkiem tej uległości Holandyi wobec koalicji będzie b. znaczne powiększenie nieprzyjacielskiego tonażu, a przez to samo przedłużenie wojny. Jeżeli Holandia powołuje się na to, że się znalazła w przymusowej sytuacji, to stanowisko było miarodajnym również i dla nas. W każdym bądź razie zachowanie się Holandyi jest poważnym pogwałceniem neutralności na naszą niekorzyść. Jest to w obecnym momencie szczególnie wielkiej wagi udogodnienie, niesłychanie doniosłe dla nieprzyjacielskiej taktyki wojennej, która niema równoważnika, dla nas przychylnego, w żadnym z zarządzeń holenderskich. Nie podobna ukrywać, że wydanie koalicji tak wielkiej liczby okrętów holenderskich, powiedzmy to otwarcie, jest, obiektywnie rzecz biorąc, ciężkim ciosem dla naszych działań wojennych, a ciężką tę szkodę zawdzięczamy Holendrom. Rzeczą naszego rządu, umiającego najlepiej ocenić stosunki oraz punkty widzenia, które trzeba uwzględnić, będzie powzięcie decyzji co do przyszłego zachowania się naszego względem tego państwa sąsiedniego.

—o—

Dynastia Romanowych opuszcza Petersburg.

PETERSBURG, 19.3. (Havas). Rewolucyjny komitet obrony Petersburga wezwał wszystkich bawiących w Petersburgu członków dynastji Romanowych do opuszczenia miasta w przeciągu trzech dni.

—o—

Rada Regencyjna do ces. Karola.

Z Warszawy donoszą do „Nowej Reformy”.

Wojciech hr. Rostworowski wyjechał onegdaj do Wiednia z listem Rady Regencyjnej do cesarza Karola w sprawie zwolnienia obywateli austriackich, służących w oddziałach Wojska Polskiego z poddaństwa austriackiego, celem nadania im poddaństwa polskiego.

Wystąpienie narodowych demokratów z Koła polskiego.

W tych dniach odbywały się w Krakowie, w sali Towarzystwa Lekarskiego, obrady mężów zaufania stronnictwa narodowo-demokratycznego z całego kraju, z udziałem posłów tego stronnictwa. Przedmiotem obrad było stanowisko, jakie zająć mają posłowie parlamentarni tego stronnictwa, z powodu uchylenia się się Koła polskiego od głosowania w Radzie państwa nad przewidywanym budżetowym.

O wyniku tych obrad donosi „Głos Narodu”. „Posłowie grupy narodowo-demokratycznej wystosowali do prezydium Koła polskiego obszernie pismo, w którym oznajmiają, że „za zgodą kierujących organów stronnictwa, występują z Koła polskiego”.

„Zasadnicze motywy tego kroku streszczone są w ustępie:

„Decyzję tę powzięto nasze stronnictwo, którego naczelną zasadą jest idea narodowej jedności i solidarności, z tem przekonaniem, że dalsze pozostawanie nasze w Kole polskim nie da się pogodzić z obowiązkiem solidarności narodowej i z utrzymaniem tego programu narodowego, które Koło polskie i Koło sejmowe w uchwałach majowych roku zeszłego jednomyślnie przyjęły”.

Przed nowymi walkami na Zachodzie.

Urzędowa berlińska „Norddeutsche Allg. Ztg.” donosi:

„W końcu nie da się uniknąć większego ataku. Kto wie, czy rada wojenna w Wersalu nie chwyciła się ostatniej możliwości zniszczenia Niemiec, przy pomocy własnej wielkiej ofensywy. Lord Robertson, który jako szef generalnego sztabu był przedstawicielem ofensywnej myśli w kołach koalicyjnych, musiał jednak ustąpić po nieudanych przedsięwzięciach. O ile jego następcą będzie wyznawcą podobnych zasad wojowania — zebaczmy! W każdym razie wiadomo, że Anglicy w przeciągu ostatniego miesiąca, więcej zużyli drutu kolczastego, aniżeli w ciągu całego roku, zdaje się wskazywać, że niema tu mowy o ich zamiarach ofensywnych.

Natomiast we Francji panna bezwzględnie silne parcie w kierunku przedsięwzięcia nowych ruchów ofensywnych, które widzi zbawienie w przełamaniu niemieckich linii. Przedstawicielem tego kierunku jest naturalnie Clemenceau, który żąda natychmiastowego ataku. Naczelnym wódz jednak, generał Petain, chce, aby w pierw Niemcy spalili się we własnej krwi własnego ataku i aby potem dopiero zniszczyć ich kontratakami rezerwowej armii Focha.

Rząd nie bierze w rokowaniach udziału.

Z Monachium donoszą: „Muenche-ner Neueste Nachrichten” otrzyma-ły z Berlina następującą informację: Wbrew błędnym przedstawieniom rzeczy przez część prasy o istot-nej znaczeniu prób polsko-niemie-ckiego zbliżenia, można stwierdzić, że rząd nie bierze w tych usiłowa-niach żadnego udziału.

Rząd nie ma obecnie po-wołu okazywania Polakom nadzwyczajnej jakiegś u-przedkości, zwłaszcza ko-sztów potrzebnego ewen-tualnie ubezpieczenia gra-nic na wschodzie. Pogląd ten jest wyrazem zapatrywania całego rządu i prawdopodobnie w najbliż-szym czasie przyjdzie do zaznache-nia tego publicznie. Fałszywym jest także doniesienie, że prezydium parlamentu uczestniczy w tych roz-mowach z polskimi reprezentan-tami.

Handerson o stanowisku robotników angielskich.

„Sonn- und Montagsztg.” donosi z Londynu: Henderson oświadczył w rozmowie, że robotnicy angielscy nie chcą nie wiedzieć o imperyali-stycznych planach dyplomatów an-gielskich. Robotnik angielski nie pragnie zdobyć, lecz pokoju, o-partego na prawie. Godzimy się szczerze na plan utworzenia zwią-zku narodów.

Angielska klasa robotnicza pra-gnie usłyszeć głos robotników nie-mieckich co do ostatnich wypad-ków wojskowych w Rosji, a w szczególności jak pogodzić się da-akcja Niemiec z formułą: „Bez aneksji i odszkodowań”.

Henderson wyraża nadzieję, że w przyszłej międzynarodowej konferen-cji socjalistycznej wezmą udział także robotnicy niemieccy.

Robotnicy amerykańscy za wojnę.

(Reuter) „N. J. Times” donoszą, że robotnicy nowojorscy oświadczyli się za programem Wilsona, streszc-zającym się w formule „niema po-koju bez zwycięstwa”. Propozycja, aby związki robotnicze Stanów Zje-dnoczonych, popierały ruch, zmie-rzający do zakończenia wojny, zo-stała odrzuconą wśród gwałtownych protestów. A. W. Appleton i Jos-suah Battenworth, członkowie an-gielskiej komisji w Stanach Zjedno-czonych, którzy przybyli jako go-ście na zgromadzenie, mówili o pro-gramie angielskich robotników. Po-stanowiono zawiadomić angielskie związki robotnicze, że jest powa-żnym i szczerym zamiarem Amery-ki prowadzić wojnę w dalszym cią-gu z całą siłą. Zorganizowani robo-tnicy w Stanach Zjednoczonych o-świadczenia się za zasadą zwycię-skiej wojny przeciw autokracji, re-prezentowanej przez mocarstwa cen-tralne Europy.

Tajemnicza sensacja.

„Sonn-und Montagsztg.” donosi z Kolonii:

„Progres de Lyon” donosi, że Lloyd George w rozmowie z sir Rockettem oświadczył, iż w nastę-pującym tygodniu nastąpi wypadek, rozstrzygający o przyszłości pań-stwa angielskiego.

„Stampa” dołącza do tej wiado-mości uwagę, iż doniesienie „Pro-gr-s de Lyon” wywołało w kołach politycznych Rzymu ogromne wra-żenie.

Czesko-słowacka armia „zwycięstwa lub śmierci” we Francji.

Na ostatnim posiedzeniu Izby posłów wniósł poseł Wedra zapyta-nie do rządu, w którym zażądał wyjaśnienia co do tworzenia się we Francji armii czesko-słowackiej, która ma walczyć z Niemcami i Austrią. Armia ta, nazywająca się „armią zwycięstwa lub śmierci”, według informacji amerykańskie-go rządu ma zwiększać się osiad-łymi w Ameryce Czecho-Słowaka-mi, którzy dobrowolnie całymi set-kami spieszą do Francji dla współ-nej z wojskami koalicyjnymi walki o demokratyzację świata w myśl proklamacji Wilsona.

Informacje o internowa-nych legionistach.

Z Wiednia donoszą, że przybył tam były audytor Legionów Pol-skich dr. Tadeusz Dwernicki, który wezwany został do Huszt jako obrońca internowanych legionistów. Zaraz po przybyciu do Wiednia przedłożył dr. Dwernicki komisji parlamentarnej obserwację poczy-nione w Huszt.

Podług informacji, pochodzących z wiarygodnego źródła, legionści rozmieszczeni są w miejscowościach Huszt, Szeklencze i Saldobosz. W tych 3 miejscowościach, z których każda jest stacją kolejową, prze-bywają resztki drugiej brygady t. zw. tren, oddziały sanitarne i arty-lerya, razem 5000 ludzi. Dalej prze-bywają legionści w miejscowo-ściach Busztyahaza, Talaborfalva i Dulfalva. Busztyahaza jest stacją kolei, do dwóch innych dojeżdża się z Busztyahaza. W pierwszych dwóch miejscowościach stacyono-wani są żołnierze, w trzeciej ofice-rowie w liczbie 120. Wszyscy po-chodzą z formacji uzupełniającej z Bołechowa. Do Taraczkes odstawio-no wszystkich Kłólewaków, co do których śledztwo już wykazało, że są niewinni.

Przez pierwsze 3 tygodnie legio-niści traktowani byli jako jeńcy, dopiero od 8 marca, wskutek tele-graficznego polecenia, zaczęto się z nimi obchodzić lepiej. Otrzymują oni obecnie jedzenie takie, jak zwy-czajni żołnierze.

Na śledztwo przyjechało 10 audy-torów, którzy pod przewodnictwem starszego audytora Ustyanowicza przesłuchują dziennie po 100 legio-nistów.

Najbardziej odczuwać się daje le-gionistom brak bielizny i mydła.

Niemcy w Rosji. — Państwo besarabskie.

„Frankfurter Ztg.” — donosi ze Sztokholmu: W Petersburgu utwo-rzył się „Związek Niemców w pań-stwie rosyjskim”, który ma objąć zastępstwo interesów niemieckich w Rosji, urządzenie tamże niemie-ckiej autonomii, utrzymanie niemie-ckich szkół i kościołów i kwestię odszkodowania, oraz odbudowy zni-szczonych posiadłości niemieckich. Do „Związku” mają wejść przed-stawiciele niemieckich interesów na Wołyniu, Besarabii, gub. Cher-sońskiej, Kaukazu itp.

Niemcy, zamieszkali w Besarabii, mają zamiar utworzenia samodziel-nego państwa besarabskiego, pod niemieckim protektoratem.

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki.

W czwartek: „Serwis galowy”, benefis Jana Szkudelskiego; na przedstawienie to publiczność już rozkupiła wiele biletów, — benefis zapowiada się świetnie.

W piątek: „Róża Stambułu”.

KRONIKA.

Z Miasta.

**** Nowy Szef Krajowego Kom. Cywilnego.** Z dniem dzi-siejszym objął Kierownictwo Kraj. Kom. Cywilnego w Lublinie radca ministerjalny Władysław Müller do-tychczasowy naczelnik Wydziału prawniczego c. i k. Jeneralnego Gu-bernaterstwa.

**** Rekolekcyje dla robo-tników.** Dzisiaj rozpoczynają się w kościele po Darnardyńskim wie-czorowe rekolekcyje dla robotników i będą trwać trzy dni t. j. dzisiaj w czwartek, piątek i sobotę z na-stępującym programem: codziennie o godz. 7 wieczorem krótkie nabo-żeństwo i nauka, potem spowiedź.

W niedzielę 24 marca o g. 7 ra-no Msza św., wspólna komunja i nauka.

**** Podziękowanie.** Szanow-nej Spółce pp. Kupców m. Lublina za koron 400, oraz laskawym ofia-rodawcom, którzy złożyli kor. 50 w Administracji „Głosu Lubelskiego” na wsparcie dla weteranów 1863 r. składa uprzejmą podziękę Komitet wsparć weteranów 1863 r.

**** Zarząd Stow. Lekato-rów m. Lublina** wysłał dziś ra-no depezę do Minist. Spraw. K. P. w Warszawie, domagając się ukró-cenia lichwy mieszkaniowej.

**** Chrześcijańskie Stowa-rzyszenie Właścicieli Nie-ruchomości m. Lublina** po-daje do wiadomości pp. Członków, że w Piątek d. 22 b. m. o godzinie 4-ej po poł. odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Niecała 5) Nadzw-yczajne Zebranie.

**** Wyjaśnienie.** W „Głosie Lubelskim” z dnia 19 marca wy-drukowaną została odezwa „Stowa-rzyszenia służących pod wezwaniem „Świętej Zyty”, nawołująca „panie obywatelki, jak również wszystkie służące” do przybycia tegoż dnia o godz. 3 ej do ks. Administratora.

Jak się obecnie dowiadujemy, ani Stowarzyszenie ani jego Zarząd nie z tą sprawą wspólnego nie mają. Administracja „Głosu Lubelskiego” została wprowadzona w błąd przez osobę, która, jak się obecnie okazuje, wobec nieopłacenia składek wca-le do Stowarzyszenia nie należy.

**** Posiedzenia Rady Miejskiej.** W dniu 21 marca r. b. o godz. 7 i pół punktualnie odbędzie się w Wielkiej Sali Magistratu po-siedzenie Rady Miejskiej m. Lubli-na z następującym porządkiem obrad:

1. Zatwierdzenie protokołu po-przedniego zebrania.

2. Komunikaty prezydium i za-rządu miasta.

3. Wniosek grupy radnych o wy-stanie depezy do Ministra Sprawie-dliwości o wyjednanie wydania pra-wa o lichwie mieszkaniowej.

4. Wniosek Magistratu o wya-sygnowanie 100.000 kor. na kupno drzewa materiałowego na potrzeby miasta.

5. Wybory delegata i zastępcy do Rady Szkolnej Okręgowej powia-towej.

6. Wniosek Magistratu o powo-łanie lekarza na kierownika dezyn-fekcyi miejszą i o powiększenie kolumny dezynfektorów o 10 ludzi.

7. Wniosek o rewizji uchwały Rady Miejskiej w sprawie etatu pensji rajcy Wydziału Apropowiza-cyjnego.

8. Wybory do Sekcyi Pomocy Społecznej na miejsce rajcy Mor-tza.

9. Wybory do Sekcyi Apropwiza-

cyjnej na miejsce b. radnego Mon-koszewskiego.

10. Sprawozdanie rajcy Wydzia-łu Apropowizacyjnego z delegacji do Warszawy na zjazd przedstawicieli miast w sprawie apropowizacji miast.

**** Ostrzeżenie.** Z wiarygo-dnego źródła dowiadujemy się, iż jedna z większych posesyi przy ul. Niecałej ma przejść w ręce ży-dowskie; fakt ten jest tymbardziej oburzający, że są również i Polacy, którzy reflektują na kupno tej nie-ruchomości.

Ostrzegamy lekkomyślnego wła-siciela, że wrzecie dojścia sprzeda-ży w obce ręce do skutku, będzie-my musieli ogłosić jego nazwisko, a korony do szczęścia nie wystar-czą wtedy, gdy się nie ma posza-nowania i dobrego imienia u roda-ków.

**** Roboty wiosenne w ogro-dach i na skwerach.** Z powo-du ciepłych i słonecznych dni roz-poczęto roboty wiosenne w ogrodzie Saskim oraz na skwerze przed ko-ściołem garnizonowym, przy ulicy Krak.-Przedm. Przy robotach tych, oprócz osób cywilnych, są zajęci ró-wnież jeńcy rosyjscy.

W ogrodzie Saskim, jak można są-dzić z robót przygotowawczych, bę-dzie wprowadzone większe upiek-szenie niż w latach ubiegłych.

**** Nie wolno zamykać „OO”.** W Warszawie było wydane w swoim czasie rozporządzenie po-licyjne dotyczące zakazu zamyka-nia na klucz miejsc ustępowych na podwórzach domów; z powodu tego, że rozporządzenie to nie było nale-życie przez stróżów domów prze-strzegane, Naczelnik M. M. polecił dopilnować, aby rozporządzenie to było ściśle wykonywane.

Dodać jednak trzeba, że pomimo tego iż Warszawa posiada w lic-znych punktach miasta szalety, N. M. M. usnał za potrzebne wydać po-wyższe rozporządzenie, mając na uwadze wygodę publiczności.

Tymczasem w Lublinie, gdzie sza-letów niema, nikt nie zajmie się tym, aby chociaż „OO” na podwó-rzach domów były wszędzie pootwie-rane, (gdyż nie wszędzie to ma miejsce) chociaż mieszkańcy tutejsi nie mają zdrowszych żołądków od Warszawiaków.

**** Miły współlokator.** Stanisław Szewczyk zawiadomił pierwszy komisaryat M. M., że w dniu 12 b. m., J. K. ze wsi Pluszo-wice, gm. Jastków, z którym on za-trzymał się w hotelu Staropolskim, skradł mu podczas przeliczania pie-niędzy 1000 kor. i zbiegł.

W sprawie tej zostało wszczęte dochodzenie śledcze.

**** Wykrycie szajki ban-dyckiej** (o czem podaliśmy wamiankę w niedzielnym numerze) miało miejsce nie na Rurach Jezu-ickich, a na Rurach Ś-to Duskich.

**** Ofiara.** 40 koron na najbie-dniejsze dzieci, składają podróżni, którzy jeżdżą mleczarskimi końmi z Piotrowic Wielkich do Lublina.

— Józef Wojnicki rb. 50 na fan-dusz kresowy.

Korespondencje

Z przebywającymi w Rosji.

Karol i Maryanna Zakrzewscy z Łęczny, gub. Lubelskiej, zawiadamiają syna Jana, przebywającego w Rosji, że są zdrowi i proszą go o powrót do domu. Ktoby ze znajomych wiedział o nim, pro-szony jest o zawiadomienie Rodziców pod powyższym ad-resem. 816

Tworowski, Mikułowski, Wa-silkow. Kijowskiej Odpowiada Dra-żewska: Żyjemy zdrowi. Mam szkołę ludo-wą. Mieszkamy do lipca — Warszawa, póź-niej — wieś. Lubin? — Gospodaruje wła-dza. Czekamy Waszego powrotu! 821

W Mińszczyźnie.

Polak, służący w wojsku niemieckim opisuje w „Dziennik Poznańskim” swe wrażenia z obecnej ofensywy na froncie wschodnim.

„W Mołodecznejurzędniczy kolejni pozostali, materiały kolejowy też, więc ruch kolejowy nie przerwany ani na chwilę, plan jazdy tylko nieco zmieniony. Żaden dom się nie pali, żaden most nie wysadzony — dziwny odwrót rosyjski. Nawet do systematycznego niszczenia armia Krylenki zdolną nie jest. Pytam się, czemu po- ciągi naładowane i pod parą będące nie wyjechały w stronę Moskwy. — Nie mogły, za Mińskiem tor przerwany, legiony polskie nie puszczają.

Oporu nigdzie nie spotykamy. Dalej do Mińska. Po co pisać, kiedy można koleją. Wyjechała lokomotywa pod osłoną kulomiotów wraca z relacją, że oporu nie ma i tor w porządku. To wystarcza. Za kilka godzin wyjeżdża pierwszy transport do Mińska. 200 metrów nad podziemiem krąży na powitanie samolot — polski. Wita nas legionista.

W Mińsku ruch niezwykle. Wszędzie tłumy, na dworcu, na rynku, na ulicach. Zdaje się, że cała armia rosyjska zgromadzona jest w Mińsku. Nie czują się jejcami — toć wojna, mówią skłębiona.

Odważniejsi oficerowie zdarte przez bolszewików szlify znów sobie przypięli do mundurów. Inny tłum — to Królewscy, których armia rosyjska podczas odwrotu w 15 roku z sobą zabrała. O jedno tylko pytają, czy mogą wrócić do kraju. Trzeci tłum, to jańcy austriaccy i niemieccy. I ci czekają na wyjazd do kraju. Spotykam kilku Chłopców w mundurze rosyjskim z długim warkoczem. Pokazują głębią, że chcą iść na wschód od domu. Kiedy oni zajdą? W tych tłumach żołnierze niemieccy znikają.

Mem wrażenie, że się znalazłem poza frontem w ros. mieście garnizonowem. Ruch na dworcu przypomina mi Kalisz przed wojną. Te same typy urzędników rosyjskich komendurują, jakby nic nie zaszło. Porządek, jak na rosyjskie stosunki zadziwiający. Gdzie bolszewicy? Trzech aresztują. I ci wyperają się bolszewizm.

Pogłoski o klęsce legionu nie sprawdzają się. Ale gdzieś koło Mohylowa walka się toczy. Podobno „brana gwardya” została już kilka razy z wielkimi stratami odparta. Karność w szeregach legionu sprawia, że ich liczna lecz zdemoralizowana armia bolszewicka pokonać nie może. W takim mieście, jak Połock naprz. trzystu legionistów trzyma władzę w swym ręku i utrzymuje porządek. Śmiało twierdzić można że legioniści Muśnickiego uratowali tak liczną polską własność ziemską w Mińszczyźnie przed zagładą.

Przypadkowa popularność paryskiej artystki.

Francuski agent wojskowy w Madrycie, generał Danvignes i jego adiutant Lévy Mirapoux, przebywający chwilowo w Paryżu, zostali nagle usunięci ze stanowisk i oddani pod sąd. Jednocześnie jednak urzędowo stwierdzono, że nie zarzuca się im nic niehonorablego.

Cała ta historia powstała przy osobliwych okolicznościach. Pewnego wieczoru panna Odette Florelle, której poszczęśliło się pokazywać co wieczór swą wymakną postać w maleńkiej rólcie w jakimś revue w teatrze Capucines, znajduje w samochodzie, którym o północy wraca do domu, skózaną tekę, zawierającą papiery należące, jak widać z napisów, do wspomnianego na początku generała. Piękna Odette przegląda zawartość teki, znajduje w niej przeróżne wojskowe i polityczne wiadomości i dane, której jej oczywiście wcale nie interesują. Interesuje ją natomiast osoba tego, który zgubił. W nadziei, że zaskutkuje na podziękowanie, jedzie panna Odette na drugi dzień rano do ministerium wojny, spodziewając się, że tam będzie mogła zwrócić zgnęb generałowi. Tam, niestety, przyjęta zostaje przez jakiegoś innego pana, który przy pierwszym wejściu na zawartość teki, fałdów czoło zmarszczyłami i dopiero po otrzymaniu zapewnienia, że dokumentów nikt inny, oprócz panny Odette, nie oglądał, składa jej podziękowanie w imieniu Ojczyzny i żegna się z nią. Następnego dnia pojawia się dekret usuwający ze stanowisk obu wojskowych.

Reporterem, który się zjawił w jej mieszkaniu, panna Odette zakomunikowała, że taki niespodziewany wynik ogromnie ją zmartwił, ponieważ ona chciała tylko oddać przysługę tym, co ponieśli zgnęb. W końcu jednak pociesza ją pozyskana nagle popularność, która w dalszej karierze może okazać się bardzo korzystną.

Bajeczka na czasie.

Chwalila owca wilka, że był dobroczynny.

Lis, to słysząc, spytał jej, w czymże tak uczynny?

— I bardzo — rzecze owca — nie wiele on pragnie,

Mógł mnie zagryźć, a wziął mi tylko jagnię.

mr.

Z Polski i ze świata.

× **Zajęcie w Redakcyi.** W „Głosu porannym” warsz. czytamy: Przed paru tyg. do redakcyi „Gazety porannej”, przy ul. Zgoda 5, przybyła p. Walerya Rappold nauczycielka i rozsiadła się w pokoju redakcyjnym, poczęła przeglądać gazetę. Interpelowana przez wóznego, jaki ma interes, odpowiedziała, że „było komu nie będzie się tłumaczyła”. Analogicznej odpowiedzi udzieliła także p. Janowi Dobrosińskiemu, współpracownikowi pisma, który zwrócił jej uwagę, że weszła do nieodpowiedniego pokoju i prosił, jeśli chce przebrać komplet, by udała się po godzinie 2 do właściwego lokalu. Gdy uwaga ta nie poskutkowała, p. Dobrosiński wyprowadził natychmiast gościa z redakcyi.

P. Rappold wytoczyła do prokuratury niemieckiej skargę tej treści: Dnia 1 sierpnia przyszłam przebrać ogłoszenia, sekretarz Jan Dobrosiński zwymyślał mnie, nazwał niemieckim szpiegiem, wyciągnął krzesło z podłogi, złapał za ramiona, zerwał palto i zrzucił mnie ze schodów, tak, że mogłam ponieść śmierć. Przekonana, że sąd niemiecki nie zostawi tego bez kary, proszę o ukaranie Dobrosińskiego za potwarz i brutalną obelgę, tudzież oskarżenie go na 40 rubli za zniszczenie palta. Jako córka oficera niemieckiego, nie mogę pozostawić bez kary obelgi brutalnego obajścia i roztroju mego zdrowia.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał wyrok uniewinniający.

× **Bodaj to być tenorem.** Sowiecie nagrodzili publiczność saluburską tenora Bratta, występującego w tamtejszym teatrze miejskim. Kwiaty wyszły w czasie wojny z mody, a miejsce ich zajęły praktyczne podarki. Tenor Bratt otrzymał tedy: 7 par obuwia, 3 garnitury, 10 fantów kawy palonej, 2,000 koron gotówki, pierścień z brylantem, mankiety, spinki z brylantami, 2,000 papierosów, kielbasę półtora metra długości, 9 butelek wina i 51 innych pożytecznych przedmiotów.

× **Trzy rodzaje ceny rubla w Rosyi.** Pewna osoba, przybyła do Sosnowca z Rosyi, opowiada, że w Petersburgu, naprzykład dorożkarze oceniają wartość pieniędzy tak: za kurs jazdy w momencie przedrewolucyjnej — 5 rb., w momencie Kierieńskiego — 10 rb., a w momencie bolszewickiej — 15. Ten sam stosunek — utrzymuje się w całej Rosyi, co świadczy o niezbyt wielkiem zaufaniu ludności do bolszewików.

× **Reemigracja.** Chęć powrotu do ojczyzny ogarnęła nie tylko Polaków, znajdujących się w Rosyi, ale także Polaków, przebywających w państwach neutralnych, gdzie zaskoczyła ich wojna lub inne okoliczności. Do władz okupacyjnych w Warszawie i Lublinie napływają podania od takich czasowych emigrantów z prośbami o wydanie im pozwolenia na powrót do Królestwa Polskiego. Władze okupacyjne nie czynią trudności o ile petent wylegitymuje się, że pod względem politycznym jest w porządku i powoła się na krewnych lub osoby znane w swoim mieście lub okolicy z której pochodzi.

× **Maka dla chrześcian.** Tow. żydowski „Ezra” w Warszawie uzyskało dodatkowo makę poza kontyngensem dla 18,000 rodzin. Webec tego, zaznaczają polskie pisma, że jeśli ktoś chce i umie się starać, makę poza kontyngentem uzyskać może, należałoby aby jakie chrześcijańskie stowarzyszenie społeczne czy filantropijne wystarało się o makę pozakontyngentową i dla chrześcian, bodaj dla 17,999 rodzin.

Więści z Rosyi

otrzymane bezpośrednio przez Kopenhagę, drukowane w „Dzienniku Kijowskim” w Kijowie, w „Gazecie Polskiej” w Moskwie. Każdy kto ma blizkich, poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencję, za pośrednictwem „Głosu Lubelskiego”. Każdy oddzielny wyraz kosztuje 10 halerszy, a koszt przesyłki kopenhagi do miejsca przeznaczenia 2 k. od całego ogłoszenia.

— Władysław Jastrzębski z siedleckiej gub., pow. Siedleckiego, gmina Jasienka, wieś Wjoki, zawiadamia żonę Kazimierę Jastrzębską, że żyje i jest zdrow.

— Władysław Korab zawiadamia Wojciecha Zalewskiego, siedlecka gub. Garwolińskiego pow. wieś Trajbali, że jest zdrow, pracuje na kolei. Dom dokończyć. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą.

— Józef Lach zawiadamia żonę Ewę z dziećmi, wieś Bojary, gm. Kossów, pow. Sokółski, gub. Siedlecka, że jest zdrow, mieszka w Aleksandrowsku, Jekateryno-

slawskiej gub. i prosi o wiadomość, czy wszyscy żyją i czy brat Jan w domu? Martwię się tym, że nie wiem jak się miewacie. Proszę odpowiedź przez „Gazetę Polską”.

— Wojciech Lubian, Siedleckiej gub., powiatu Garwolińskiego, gmina Osieck, wieś Pilawa, zawiadamia żonę Julianę, że jesteśmy zdrowi, Stasiek ze mną, prac. przy kolei, Janek i Władek są w armii. Tęsknię za rodziną. Zasiłamy serdeczne pozdrowienia. Pisma warszawskie prosimy o przedruk. Odpowiedź przez „Dziennik Kijowski”.

JUTRO i do 17-go kwietnia ciągnięcie 6 kl. lot. Węgiersk.

LOSY na własność po cenach urzędowych oraz na dniówki od 2 koron i wyżej

poleta kantor M. STERN Kr. Prz. 25 loterji (hot. Saski)

Uwaga: Codziennie depesze na wygrane i stawki! — — — — —

Sekcja Rolna Lubelskiego Tow. Rolniczego

wzywa członków tegoż Tow. do składania deklaracji na plantację lnu, konopi w biurze Tow. Rol. Szpitalna 16 lub w Oddziale Lubelskim Związku Ziemian Krakowskie-Przedmieście 68. Jeżeli deklaracje nie będą złożone do 1 go kwietnia to Sekcja Rolna nie będzie w możności dostarczenia w czasie właściwym nasienia, a skutkiem tego nie będą obsiane większe przestrzenie tych niezbędnych dla Kraju produktów.

OGŁOSZENIE.

Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wydziale Pomocy Społecznej

przeniesione zostanie dnia 20 b. m. na ulicę Królewską pod № 15 II oficyna I piętro.

Biuro poleca WW. PP. Pracodawcom następujących pracowników: Monterów, mechaników, ślusarzy, stolarzy, stelmachów. Gospodynie wiejskie, kucharki, lokaji, komercjantów. Buchalterów, kancelistów, maszynistki, woźnych, szwajcarów. Nauczycieli, freblanki, bony i t. p. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY POŚREDNICTWO BEZPŁATNE.

POLSKA FABRYKA GILZ

W LUBLINIE,

STANISŁAWA TARCZYŃSKIEGO

Główny Kantor w hotelu Angielskim, poleca wyborowe gilzy papierosów wszelkich numerów i formatów.

Dr. ADOLF MESZ
z Warszawy
SPECYALISTA CHOROÓB gardła, płuc, nosa i uszu
przyjmuje od 9—11 r. i od 5—7 pp.
Bernardyńska № 12.

BIURO OGRODNICZE 768
W. Górczyckiewicz
Lublin, ul. Kapucyńska 6
— posiada na składzie —

NASIONA

warzyw i kwiatów, szczepy drzew owocowych i róż, duży zapas sadzonek MALIN oraz NARZĘDZIA ROLNICZE.

ŚWIERZBĘ

nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, przyszeze, męczące swędzenie leczy radykalnie, bezwonny „Krem od świerzby” wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa — Mokotów. Sprzedaj w aptekach i skład. aptecz. Lubelskich i okolicznych.

DROBNE OGŁOSZENIA

3, 2 lub 1 pokój z kuchnią, od zaraz lub później poszukuje cywilny. Oferty: Administracja „Głosu” dla A. J. H.

819

Pokoju umeblowanego o 1 lub 2 łóżkach z całodziennem utrzymaniem lub bez poszukuje cywilny. — Oferty: Administracja „Głosu” dla okaziciela kwitu № 687. 820

Bluzki gazowe krepdeszynowe oraz suknie jedwabne i wełniane poleca M. Bartoszak — Krak.-Przedm. 39. 812

Biuralistka potrzebna zaraz do Biura „Rekord” Kapucyńska 2. 822

Osoba inteligentna w średnim wieku pragnie przyjąć posadę do zarządu domu lub do towarzystwa osoby starszej. Oferty pod A. K. w Adm. „Głosu”. 824

Szczepy owocowe (szkółka) w dużej ilości do sprzedania, mogą być odprowadzane pojedynczo sztuki, jakoteż cała szkółka ryczałtem. Misyonarska № 6. 828

Najlepsze drożdżki Lubelskie codziennie świeże, stale dostępcie można w dowolnej ilości hurt.-detal. Hurtowy skład drożdży Z. Omilianowski alca Niecsta 12 w podwórzu.

Bryczka oraz zaprzęgi na dwa konie, dnia 23 marca o godzinie 2-ej w Saskim ogrodzie tanio do sprzedania. 805

Portepian do sprzedania. Dolna Panny Maryi 16 m. 3. 797

Torf suchy zamieni drzewo i węgiel, z dostawą po 1 kor. 80 hal. pud. Zamówienia od 30 pudów przyjmuje Administracja „Głosu Lubelskiego”.

Do sprzedania 2 knurki 5 ciemnie-sięczne. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście 45, Rojewski. 788

Nauczę głuchoniemych od 9 do 15 lat czytać i pisać alfabet A. Bocheńska, Przemysłowa № 21, m. 2.